Przegląd Kościelny

Nr. 51. Poznań, 19 Czerwca 1884. Rok V.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

KATECHIZM SPORNY

ułożył
Ks. Paweł Smolikowski,
ze Zgrom. Zmartwychwst. P.

(Ciąg dalszy).

III. Rozprawa z indyferentnymi. Powiedzieliśmy, że podstawą indyferentyzmu jest pewien sceptycyzm religijny. Łatwo się o tem przekonać z własnych wyznań ludzi indyferentnych w rzeczach religii. Oto mniéj więcéj ich rozumowanie:

Żeby się człowiek zbawił dość by żył po chrześciańsku, uczciwie; by wypełniał swe obowiązki i trzymał się swéj wiary. Każdy powinien pilnować wiary w któréj się wychował i Kościoła, w którym się urodził. Bóg bowiem nie mógł żądać od nas rzeczy niepodobnych; a nam niepodobna, nie będąc teologami (a i ci nie zgadzają się między sobą co do wiary), badać, która wiara jest prawdziwą i który Kościół jest od Chrystusa Pana ustanowiony. Czyż ja wynajdę to, czego i najuczeńsi nie znajdują? Czyż Pan Bóg nie chciał tego, bym się urodził w tym Kościele i bym się wyuczył takiéj wiary? Gdyby Bóg chciał rzeczywiście, by nasze zbawienie zależało od wyznawania jakiejś prawdziwéj, jednéj wiary, i od należenia do jakiegoś prawdziwego, jednego Kościoła, powinien był dać nam tę wiarę i pokazać ją, należałoby byśmy się w tym Kościele urodzili i ten Kościół jako taki prawdziwy, jedyny, widzieli. Inaczéj będziemy wystawieni na to, że ciągle zmieniać będziemy naszą wiarę, ile razy ktoś uczeńszy i zręczniejszy od nas, wykaże nam, że nasza wiara nie jest prawdziwą, a my nie będziemy wiedzieli, co mu na to odpowiedzieć. Zresztą dla czegożby zbawienie nasze zależało nie tylko od uczynków, ale i od wiary i od należenia do Kościoła? W uczynkach jest zasługa, wierzę zaś tak, jak mię nauczono.

Jednem słowem, indyferentny powiada: Moja wiara jest prawdziwą dla mnie, bom się w niéj urodził, bo to wiara moich przodków; jéj się trzymam i jéj nie zmienię; ale nie potępiam też innych religii, szanuję je, boć i one są z woli Bożéj na tym świecie.

Mamy do czynienia z ludźmi, którzy wierzą w objawienie, przyjmują to, że P. Jezus założył Kościół, i owszem, na nieszczęście są to nawet i katolicy. Żeby łatwiéj utrzymać ciąg pewien w odpowiedzi, rozłożymy rozprawę tę na dwie części. Najprzód weźmiemy pod rozbiór potrzebę wiary prawdziwéj, a potem konieczność należenia do prawdziwego Kościoła.

Czy Bóg chce abyśmy w coś wierzyli? Na to pierwsze pytanie każdy chrześcianin musi odpowiedzieć: Chce, skoro objawił pewne prawdy. Ale rzecz cała jest w tem, czy Bóg, objawiając nam pewne prawdy na to, byśmy w nie wierzyli, chce zarazem, aby od téj wiary zależało nasze zbawienie?

Odpowiedź naszą oprzyjmy na pewniku, który i dla nas i dla przeciwników wspólną jest prawdą. Tym pewnikiem jest: że zbawienie nasze zależy od uczynków, to jest od wypełniania naszych obowiązków. Jeśli tedy tak jest, to czyż nie jest obowiązkiem człowieka wierzyć w to, i przyjąć to pewną wiarą, co Bóg objawił? Panu Bogu należy się od nas cześć, miłość, szacunek; to czyż wolno będzie lekceważyć sobie Jego słowa i nie wierzyć w to, co on mówi? To pierwsza nasza odpowiedź.

Druga odpowiedź niech ta będzie: że bez téj wiary my nie będziemy wiedzieli, jakie są nasze obowiązki, ani tem samem jakie być mają uczynki. Uczynki zależą od wiary, nie tylko dla tego, że wiara pokazuje nam, jakie są nasze obowiązki; (wiara np. w przykazania Boże uczy co mamy czynić, a czego nie czynić; wiara np. w nagrody i kary wieczne daje sankcyą tym przykazaniom i wstrzymuje nas od grzechu; wiara np. w moc Sakramentów, modlitwy, pośrednictwa Świętych, w potrzebę postu, umartwień, we władzę Kościoła, daje nam środki potrzebne i niezbędne do zbawienia) — ale i dla tego jeszcze, że wiara nam pokazuje, czem jest Bóg, jak nas umiłował, co dla nas uczynił, jakie Jego do nas prawa, przez co wzbudza w nas miłość do Boga, bez któréj niema zbawienia; a ucząc nas, czem my jesteśmy, uczy nas nie polegać na sobie, szukać w Bogu pomocy, i zapewnia tym sposobem zbawienie.

Ale jeśli Bóg chciał, żeby nasze zbawienie zależało od wiary naszéj, to samo się przez się rozumie, że chciał by ta wiara sama zależała od Jego objawienia, od tego byśmy wierzyli w to właśnie, w to jedno, co On nam objawił. Nie mógł zaś objawić przeciwnych między sobą rzeczy, nie mógł o téj saméj rzeczy objawić i tak i nie. Chciał więc Bóg, byśmy mieli jednolitą, prawdziwą, wszyscy jednę i tę samą wiarę.

Na to więc co powiadają, że: „Człowiek żeby się zbawił, dość by żył po chrześciańsku, uczciwie, by wypełniał swoje obowiązki, by się trzymał swéj wiary, naturalnie chrześciańskiéj,“ — można odpowiedzieć: Zgoda. Ale tylko prawdziwa wiara chrześciańska, a nie byle jaka, nosząca imię chrześciańskiéj, powie nam, na czem zależy to życie uczciwe, prawdziwie chrześciańskie i jakie są te obowiązki; wiara zaś prawdziwa chrześciańska jest jedna tylko, ta któréj Chrystus Pan nauczał. Nie mógł on nauczać wiar przeciwnych, nie mógł mówić w téj saméj rzeczy tak i nie; dla tego też jednolitą, dla wszystkich jednę i tę samą zostawił wiarę prawdziwą, którą przechowuje Kościół katolicki.

Czy Pan Bóg rzeczywiście był obowiązany obdarzyć nas tą prawdziwą wiarą? — Tak, i Pan Bóg daje nam tę wiarę podwójnie: i wewnętrznie i zewnętrznie.

We Chrzcie świętym (bez różnicy czy kto chrzcony w katolicyzmie, czy w herezyi, byle chrzest był ważny) człowiek otrzymuje zdolność, jakoby władzę osobną, do przyjęcia prawdziwéj wiary, skoro ona mu będzie podaną. Pan Bóg też z drugiéj strony ma staranie, by wiara prawdziwa była wszędzie opowiadaną, i temu zaradził przez urząd Kościoła jednego, prawdziwego.

Że ta zdolność, łatwość przyjęcia prawd wiary jest w nas po Chrzcie św., na to są liczne dowody. Jestto fakt psychologiczny tak pewny, że kiedy się spotyka jakiego chrześcianina, któremu trudno przychodzi wierzyć, a powody téj trudności nie są widoczne, zaraz się przypuszcza, że nie był chrzcony. Liczne przykłady okazały, że po ochrzceniu *sub conditione*, zaraz ta łatwość do wierzenia przychodziła sama przez się. W pierwszych wiekach katechumenom dorosłym nie wykładano wszystkich prawd wiary, a głównie tajono przed nimi dogmat Najśw. Sakramentu, tak dalece, że przed zaczęciem właściwéj Mszy św. wydalano ich z kościoła. Dziwnem zdawałoby się to postępowanie, bo wszakże zanim kto przyjmie wiarę, powinienby wiedzieć, co ona w sobie zawiera. A jednak była to praktyka bardzo logiczna, oparta na tem przekonaniu, że przed Chrztem św. człowiek nie ma téj zdolności, téj łatwości do wierzenia. Przed Chrztem św. Bóg daje łaskę ogólną wszystkim potrzebną do przyjęcia Chrztu św., a więc i łatwość do zrozumienia tych prawd, które do tego są wymagane, i tych prawd tylko nauczano katechumenów; inne dopiero po Chrzcie św. im wykładano.

Tę zdolność ponieważ posiadają i heretycy, często po nawróceniu się wyznawali, że kiedy ich uczono za młodu katechizmu heretyckiego, wszystkie te prawdy, które są wspólne z katolikami, łatwo przyjmowali; przeciwnie błędów właściwych herezyi, podawanych im jako prawdy, nigdy zrozumieć nie mogli i czuli trudność w ich przyjęciu. Mieli więc ze chrztu tę łatwość nadnaturalną do przyjęcia prawd; fałsz zaś musieli rozumem naturalnym obejmować, i to im trudność sprawiało.

Z tego, cośmy powiedzieli, łatwo dać odpowiedź na to, czy tym, którzy nie są teologami, podobnem jest dochodzić, która wiara jest prawdziwą? Nie tylko to jest podobnem, ale niepodobnem, a przynajmniéj trudnem jest mieć inną, fałszywą wiarę; bo do niéj naprzód nie mamy téj łatwości, a następnie fałsz, w który wtenczas wierzyć staramy się, nie jest właściwie przedmiotem wiary; przeciwnie. Tu nic nie znaczy uczoność. Wszyscy chrześcianie mają tę łatwość do wierzenia, i skoro im się poda prawdziwa wiara, zaraz ją przyjmują. I nic na świecie nie może oszukać téj zdolności nadnaturalnéj; ona sprawuje, że i najprostsi trwają w wierze, a wątpią o fałszu.

Ale jeśli tak jest, dla czegóż tylu uczonych nie znajduje prawdziwéj wiary? dla czego nie wszyscy ją przyjmują?

Chociaż każdy chrześcianin ma ze Chrztu tę łatwość, zdolność do wiary, może jednak ona osłabnąć, może być jakoby uśpioną, a to dla wielu przyczyn. Ogólną tego przyczyną jest g r z e c h. Z powodu grzechu słabnie w nas łaska Boża, a ta zdolność do wiary jest także łaską Bożą. Są jednak szczególne przyczyny, które wprost działają przeciwko téj zdolności do wiary. A te są: 1) g r z e c h p r z e c i w k o D u c h o w i ś w., tj. jeśli ktoś dla korzyści doczesnych, ze strachu lub z hypokryzyi, wyznaje to, w co nie wierzy, choćby nawet był wyznawał prawdziwą wiarę; 2) p y c h a, jako brak miłości prawdy; 3) k ł a m s t w o wszelkie, udawanie, jako wprost przeciwne prawdzie.

Nie przyjmują prawdziwéj wiary jeszcze i dla tego, że im się nie podaje ona jak należy. A to 1) dla p r z e s ą d ó w. Np. chrześcianin nie może wierzyć w nieomylność Papieża, jeśli sądzi, że ona znaczy, iż Papież nigdy nie grzeszy; w tym bowiem razie dogmat ten przestaje dla niego być prawdą i staje się fałszem, a zdolność w nim owa nadprzyrodzona nie może go przyjąć; 2) d l a f a ł s z y w y c h p o w o d ó w w i a r y. Np. Chrześcianin nie może przyjąć w i a r ą dogmatu Trójcy św., jeśli mu się podaje jako prawda rozumowa i dowodzi się czysto rozumem.

Z tego się pokazuje, jak ważną jest rzeczą dla zachowania wiary w narodzie starać się go wychowywać w prawdzie, w miłości do prawdy, oświecać go w prawdach wiary i zupełnie po prostu mu je podawać. Chcąc kogo nawet nawrócić, wiedząc o tem, że on ochrzcony, a więc ma w sobie tę władzę nadprzyrodzoną, która go czyni zdolnym do przyjęcia wiary, dosyć mu po prostu przedstawić prawdy wiary, nie siląc się na żadne dowodzenia. Jeśli ich zaraz nie przyjmie, zrobią one na nim wrażenie, i nie zostawią go w spokoju, póki ich nie wyzna. Prawda, że w dzisiejszych czasach, w których, niestety! naumyślnie szerzą tyle fałszywych pojęć o wierze katolickiéj, nie dość jest podać prawdy wiary, trzeba je wyłożyć. Np. nie dość powiedzieć komu, że Papież jest nieomylny, trzeba wytłomaczyć, że nieomylnym jest w rzeczach wiary i moralności, kiedy jako Głowa Kościoła naucza wiernych. Jeśli i to często nie pomaga, to dla tego, że u wielu zdolność sama do wiary osłabła dla wyżéj wymienionych powodów, — trzeba więc przedewszystkiem starać się wzmocnić tę władzę i zdolność, a to modląc się za tych, których chcemy nawrócić.

Kto wierzy, że Bóg ustanowił Kościół, ten zarazem jest pewien, że Bóg chce, aby każdy do niego należał. Ale chodzi o to, czy Bóg chce, aby nasze zbawienie zależało od tego, żebyśmy należeli do prawdziwego Kościoła?

Widzieliśmy, że Bóg chce. byśmy mieli jednę, prawdziwą wiarę i postanowił, by od tego zależało nasze zbawienie, to znaczy, że chce, byśmy byli połączeni w jednéj, prawdziwéj wierze. Otóż Kościół jest właśnie zgromadzeniem ludzi, którzy są połączeni ze sobą jednością wiary. Tem samem więc Bóg chce, byśmy byli w jednym Kościele i postanowił, by od tego zależało nasze zbawienie.

Ale czy w takim razie Bóg nie był obowiązanym sprawić, byśmy wszyscy rodzili się w prawdziwym Kościele, i czy nie powinien był pokazać nam ten Kościół; byśmy będąc nawet w nim urodzeni, byli pewni, że jesteśmy w prawdziwym Kościele?

I jedno i drugie Bóg uczynił.

Rodzimy się wszyscy w Kościele katolickim, bo chrześcianinem rodzi się każdy we Chrzcie św.; a we Chrzcie ś. staje się w duszy członkiem prawdziwego Kościoła i otrzymuje owo usposobienie, ową zdolność do wiary, o któréj mówiliśmy. Kościół zaś jest jeden i Bóg nie może dać zdolności i usposobienia do fałszywéj wiary. Choć więc kto zewnętrznie nie należy do prawdziwego Kościoła, jest jednak w nim duszą, wewnętrznie. Błędy heretyckie przyjąć może potem, ale je przyjmie tylko rozumem, nie wiarą; w i e r z y zaś tylko w te prawdy, które z Kościoła wzięte zachowały się jeszcze w herezyach, i dla tego, o tyle, jest w i e r z ą c y m. Jednem słowem, chrześcianin, który z dobrem sumieniem trzyma się jakiéj herezyi, jest tylko zewnętrznie, materyalnie, po za prawdziwym Kościołem, i może się zbawić. Dopiero jeśli zaczyna wątpić o tem, czy jest w prawdziwym Kościele, a nie stara się oświecić; tem bardziéj, jeżeli się już przekonał, że nie jest, a nie porzuca herezyi, wtedy zbawić się już nie może, bo grzeszy ciężko przeciwko Duchowi św.

Może tu kto temu zarzucić, że w takim razie prawdą jest, iż nasze zbawienie nie zależy od tego, jaką wyznajemy wiarę i do jakiego należymy Kościoła, ale tylko od naszego sumienia, czy ono nie ma jakich wątpliwości? A w takim razie lepiéj, by każdy trzymał się swéj wiary i swego Kościoła, a innych nie niepokoił. Bo póki kto jest w d o b r é j w i e r z e tj. sądzi, że jest w prawdziwym Kościele, może się zbawić; gdy zaś wzbudzimy w nim wątpliwości, już będzie obowiązany prawdy szukać i przyjąć ją znalazłszy, a nie mając dostatecznéj odwagi, zgubi swą duszę.

Słusznem by to było, gdyby stan tych, co materyal-

nie są po za Kościołem, był taki sam, jak tych co są całkowicie w Kościele. Ale tak nie jest. To oddzielenie się, jakkolwiek zewnętrzne tylko, od Kościoła, pociąga za sobą takie następstwa, że nie tylko nie lepiéj jest zostawiać w spokoju będących z taką dobrą wiarą w błędzie, ale miłość chrześciańska każe nam owszem ich niepokoić. Przyczyny tego są następujące:

1) Heretycy nie w niektórych tylko punktach różnią się od katolików. Głębiéj w rzecz zajrzawszy przekonać się łatwo, iż nie masz dogmatu, któryby nie był inaczéj tłomaczony, inaczéj rozumiany u niekatolików. Samoż pojęcie Boga zupełnie inne jest u nich niż u nas.*) A pojęcie Boga wielki wpływ ma na całe życie nasze.

2) Uczynki zależą od wiary. Każdy rozumie, jaki wpływ na całe życie musi mieć np. ta wiara protestantów, że kto przeznaczony do piekła, cokolwiekby czynił, do piekła pójdzie, choćby żył jak najcnotliwiéj; a kto przeznaczony do nieba, może grzeszyć, ile chce, a z pewnością się zbawi; że więc do zbawienia wystarczy sama ta wiara, która zasadza się na wewnętrznem ufaniu, że się jest do nieba przeznaczonym.

3) Wiara całkowita daje wiele środków do zbawienia służących, których herezya pozbawia. Np. posty, umartwienia, modlitwy do Świętych i t. d.

4) Chrystus Pan dla tego powierzył trzodę swą najwyższemu pasterzowi, aby on miał pieczę o niéj. Choć więc owce i po za trzodą należą duchowo i z prawa do niéj, ale piecza prawdziwa pasterska nie może się do nich rozciągać, bo nie są przy najwyższym pasterzu; może on tyle tylko dla nich czynić, że się stara napowrót do trzody je wprowadzić. Po za trzodą więc i jéj najwyższym pasterzem nie ma prawdziwéj pieczy pasterskiéj i nie ma władzy rozgrzeszania (cura pastoralis et jurisdictio). Tam więc nawet, gdzie zachowały się sakramenta i hierarchia, gdzie jednak nie ma władzy prawowitéj, nie ma też i prawdziwéj pieczy pasterskiéj; ztąd też dla braku nauki i gorliwości kapłanów i biskupów, wierni nie mają tam z sakramentów żadnego pożytku dla dusz swoich. I nabożeństwo staje się tam tylko zewnętrzną praktyką nie mającą żadnego życia, ani pobudzającą do miłości Boga. Albowiem jak nikt tam nie daje biskupom władzy pasterskiéj i juryzdykcyi, tak też nikt nie dogląda tam biskupów, kapłanów itd., by pracowali nad ludem, by go nauczali, prowadzili, strzegli itd.

Jednem słowem, kto przypatrzył się dobrze stanowi religijnemu innowierców i kto zna warunki zbawienia, ten przyjść musi do tego przekonania, że to zdanie: „po za Kościołem katolickim nie ma zbawienia,“ tyczy się nie tylko tych, co z własnéj woli, ale i w większéj części i tych, co w dobréj wierze, jak powiadają, są po za Kościołem prawdziwym.

Lecz jeśli tak jest, w czemże różny jest stan pierwszych od drugich, to jest ludzi będących po za Kościołem rozmyślnie i w złéj wierze, a będących tam nierozmyślnie i w dobréj wierze?

Naprzód w tem, że choć bardzo trudno zbawić się, nawet w dobréj wierze będącym po za Kościołem, to jednak m o g ą się zbawić. Powtóre, że kto jest w dobréj wierze, ma czyste serce i kocha prawdę, ten znajdzie prawdziwą wiarę i Kościół. Bo taki ma owo usposobienie i zdolność do wierzenia w całéj swéj sile, dość więc, by mu się prawda przedstawiła, a zaraz ją przyjmie. Ponieważ zaś jest godnym członkiem Kościoła, mistycznego Ciała Chrystusa Pana, więc łatwo pozna głowę widzialną i ciało widzialne, to jest Kościół, do którego należeć powien. I tu jest czas i miejsce, abyśmy się zastanowili nad tem, jak poznać prawdziwy Kościół Chrystusowy.

*) Tak to jest widocznem, że kiedy Schiller powiedział, że najlepiéj określić Boga, iż jest miłością, Göthe miał zawołać: „Nie przyjmujcie tego twierdzenia, bo on wam z niego cały katolicyzm zaraz wyprowadzi!“ Gdzieindziéj znowu Bóg uważany jest jakby jaki urzędnik, który tylko czyha na to, by kogo złapać na jakiejś, choćby mimowolnéj pomyłce.

Widzieliśmy już, że Bóg, który dał wiarę i ustanowił wiarę jako środek do zbawienia, sam także opatrzył sposób, aby ta wiara dostała się do wszystkich ludzi. Tym sposobem, tym narzędziem jest Kościół. Teraz musimy to dodać, że ten sam Bóg, który Kościół ustanowił, On sam także dał i daje sposób poznania tego swego prawdziwego Kościoła. Opatrzył go takiemi znakami, by wszyscy i najprostsi mogli go poznać.

Kościół swój Pan Jezus przeznaczył zaiste dla wszystkich ludzi, bo „chce by wszyscy ludzie byli zbawieni i do przyjęcia prawdy przyszli“ (I Tim. 2, 4). Otóż warunkiem takiego Kościoła musi być, aby był wszędzie, aby wszyscy mogli doń należeć — musi więc być p o w s z e c h n y m, k a t o l i c k i m. I takim jest rzeczywiście Kościół. Jestto pierwszy i największy znak prawdziwego Kościoła.

Prócz tego w rozmaitych czasach, różnemi odpowiedniemi tym czasom znakami Bóg ludziom objawił prawdziwość swego Kościoła. Przemawiał on przez Kościół i dowodził czynami i dziełami, że w nim jest i przezeń mówi. I tak: w początkach żydom pokazywał, jak p r o r o c t w a spełniły się w Kościele; poganom zmateryalizowanym dowodził prawdziwości swego Kościoła m ę c z e ń s t w e m i c u d a m i.

Po rozkrzewieniu się chrześciaństwa nowym i oczywistym znakiem dla współczesnych, że Kościół jest prawdziwy, boży, było samoż to c u d o w n e i p r ę d k i e r o z s z e r z e n i e s i ę naprzekór tylu prześladowaniom, pomimo że nauka Kościoła tak przeciwną była pojęciom i moralności ówczesnéj; a to rozszerzenie się dokonało się tak prostemi i słabemi środkami, jakimi byli Apostołowie — rybacy, a do tego żydzi, zwłaszcza, że żydami gardziło całe ówczesne społeczeństwo pogańskie.

Te znaki mają swą wagę i dla nas dzisiaj; i dla tego historya jest jednym z głównych sposobów i znaków, któremi Bóg dowodzi prawdziwości swego Kościoła; chociaż tylko uczeni mogą dostatecznie z tego korzystać.

Po cudownem rozszerzeniu się Kościoła, przychodzi nowy znak jego prawdziwości, którym jest r ó w n i e ż c u d o w n e u t r z y m a n i e s i ę j e g o, pomimo tylu prześladowań, tem straszniejszych, że już nie od obcych, ale od własnych synów pochodziły; a często pomimo niebezpieczniejszego jeszcze zepsucia własnych, rządzących Kościołem zwierzchników. Dalejże sama ta c i ą g ł o ś ć, u s t a w i c z n o ś ć p r z e ś l a d o w a n i a K o ś c i o ł a, ponieważ jest dowodem, że w nim się wypełnia proroctwo Chrystusa Pana, który przepowiedział swym uczniom, że ciągle będą prześladowania, jest zarazem nowym dowodem i znakiem prawdziwości Kościoła.

(Dokończenie nastąpi).

Karność kościelna co do pokut i księgi pokutne.

(D o k o ń c z e n i e).

Objaśnienie księgi Poenitentiale Romanum, jako księgi pokutnéj powszechnéj dla całego Kościoła, podane przez naszego autora i poparte świadectwami nie małego znaczenia, jest bardzo ważne o tyle, że autor nasz stanął w przeciwieństwie do Hildebranda, Wasserschlebena i prawie wszystkich katolickich kanonistów, którzy zupełnie inaczéj je tłomaczą. Aż dotąd uważano księgi pokutne Teodora,

Bedy itd. jako poenitentialia romana i uważano je za powszechne, najlepsze księgi pokutne, a podane w nich ustawy pokutne jako obowięzujące w całym Kościele, — całe księgi zaś jako najpierwsze pomiędzy księgami pokutnemi. Tak uważano też karność pokutną Kościoła anglosaskiego jako najprzedniejszą i wyżéj ją stawiano, aniżeli dyscyplinę uniwersalnego Kościoła. W istocie zaś miała się rzecz przeciwnie. Dyscyplina pokutna i pokutne księgi Kościoła anglosaskiego, Teodora, Bedy itd. zajmują wyjątkowe stanowisko, bo w nich zaznaczył się partykularyzm pojedyńczego Kościoła, w nich uwydatniło się zastósowanie do narodowego prawa i obyczaju, wyłamanie się z pod jus commune Kościoła. Za to księgi pokutne pod nazwą „Poenitentiale Romanum“ są wyrazem ogólnego kościelnego poglądu prawnego; ich treść odpowiada jus commune Kościoła; dyscyplina pokutna w nich zaznaczona jest przesiąkła duchem Kościoła, odpowiadająca rozwojowi dogmatyczno-historycznemu prawa i objawia się w praktyce jako reguła, nie jako wyjątek. Z tego punktu widzenia wyszedł nasz autor i w inny, aniżeli w praktykowany dotąd sposób, uklasyfikował księgi pokutne. Im ściślejszy zdaniem jego związek okazał się między księgą pokutną a Poenitentiale Romanum, tem więcéj przystaje ona do uniwersalnego Kościoła, pokrewieństwo zaś jéj z księgami pokutnemi Bedy, Teodora, świadczy o jéj partykularyzmie.

Poenitentiale Romanum było używane we Włoszech, Hiszpanii, Afryce, zaś w Kościele iryjskim i w związku z nim stojącym Kościele anglosaskim były w używaniu od dawien dawna księgi pokutne, które nie zawierały w sobie „canones“ na oznaczenie pokuty, lecz raczéj wskazówki, zdradzające z jednéj strony chęć zachowania odrębnéj praktyki, a z drugiéj strony zwracające się do praktyki rzymskiéj. Nasz autor rozróżnia tedy nasamprzód rzymskie księgi pokutne od ksiąg anglosaskich i takie téj różnicy stawia kryterye.

Rzymskie księgi pokutne podają prawie dosłownie „canones“ powszechnego prawa kościelnego tak, jak je podaje codex canonum Dyonizego Exigua. Forma ich jest „zupełnie objektywna.“ Prywatne zdanie autora stoi tu zupełnie na uboczu; język jest prawodawczy; ustawy tu są podane nie w naukowéj formie, lecz w zamiarze wyraźnym zobowiązania penitencyarzy i penitentów. Z reguły umieszczony jest na czele Ordo, czyli obrzęd przyjmowania uroczystego penitentów, jaki się rozwinął w pierwszych wiekach. — Księgi iryjsko-anglosaskie noszą na sobie niezaprzeczenie znamię „pracy prywatnéj,“ składając się tylko ze „wskazówek (judicia) pojedyńczych wybitnych ludzi,“ zdradzają znamię subjektywizmu i „nie podają ustaw pokutnych w tonie prawodawczym ani pod osłoną powagi, lecz zaznaczają, że inni o odnośnych przypadkach inaczéj sądzili i że istnieje przeciwieństwo między ich wskazówkami a canones.“ Autorowie też tych ksiąg nie podawali zwykle w nich podręcznika do bezpośredniego sprawowania pokuty, jak raczéj kompilacyą naukową wskazówek, które miały pouczać o sprawowaniu pokuty. W tych też książkach nie ma umieszczonego Ordo z liturgicznemi przepisami i to je odróżnia najwyraźniéj od ksiąg rzymskiego autoramentu.

Księgi pokutne rzymskie wyróżniają się od innych wyraźnie układem materyału tj. porządkiem, w jakim następują w jednych i drugich po sobie przestępstwa. W księgach anglosaskich i spokrewnionych z niemi są wzięte za podstawę następstwa ośmiu głównych grzechów, — rzymskie zaś mają zupełnie inny porządek. — W pierwszym peryodzie — u Ojców Apostolskich — zwykle przytaczano trzy główne przestępstwa: bałwochwalstwo, nieczystość, mężobójstwo, — od Augustyna św. począwszy w miejscu bałwochwalstwa przytaczano świętokradztwo z rożnemi odcieniami. W księgach anglosaskich nie ma i wzmianki o tem; ugrupowanie grzechów przypomina tu raczéj ich klasyfikacyą, którą postawili Ojcowie św. w filozoficznym interesie. Tak dzielą je Pastor Hermae, Orygines i Cypryan na ciężkie i lekkie i zaliczają do pierwszych nieczystość, mężobójstwo, oszukaństwo, bałwochwalstwo, łakomstwo, a nie podają ich w równym porządku. Grzegorz Nysseński klasyfikuje je w kanonicznych listach swoich wedle trzech władz duszy: ratio, concupiscentia, ira i do nich odnosi grzechy główne z ich odcieniami. Znalazł on wielu naśladowców, a pomiędzy nimi Alkuina w piśmie: „de ratione animae,“ ale żadna księga pokutna nie przejęła téj klasyfikacyi. Od Kassyana († 432) począwszy, który przy klasyfikacyi grzechów powołał się na traditio patrum, są ośm grzechów głównych punktem wyjścia we wszelkich klasyfikacyach i rozróżnianiach grzechów za przykładem Grzegorza W., autora wielu dzieł moralnych pod imieniem Prospera wydanych (de vita contemplativa) i późniejszych scholastyków. Kassyan przytacza grzechy główne w następującym porządku: nieumiarkowanie, nieczystość, łakomstwo, gniew, smutek, lenistwo, próżność i pycha. Tego porządku trzymają się księgi anglosaskie.

W księgach rzymskich stoi na pierwszem miejscu „homicidium;“ potem idą dekreta pokutne, odnoszące się do różnych rodzajów nieczystości, w dalszem następstwie odnoszące się do kradzieży, krzywoprzysięstwa, czarodziejstwa, świętokradztwa, nieumiarkowania i przestępstw przeciw świętości ofiary i sakramentów. W porządku tym nie ma systematycznego układu; nie ma on też żadnego z Ojców Kościoła za sobą. Różnica więc ksiąg rzymskich a anglosaskich jest tu najwidoczniejszą, a porządku tego nie zmieniły i księgi rzymskie w czasie reakcyi IX w. układane przez Teodulfa, Halitgara, Hrabana. I tam stoi na czele „homicidium,“ chociaż szemat oktoady nie był nieznany tym autorom.

Czemu w tym porządku ujęte są przestępstwa w księgach rzymskich? tego nie umiał nasz autor uzasadnić; — powołuje się on na zwyczaj w tradycyi, który odnalazł w urzędowym, jak się zdaje najprawdopobniéj, dokumencie prawnym starożytnego Kościoła z IV w. Nosi on w kodeksach rękopiśmiennych tytuł „Lex Dei“ — obecnie z dodatkiem: „Mosaicarum et Romanarum legum collatio.“ Autora tego „Lex Dei“ domyślają się teolodzy w Rufinie, przyjacielu św. Hieronima. Już Tertulian, a późniéj Leon Wielki wypowiedzieli zdanie, że prawa rzymskie są formą wykształconą „Lex Dei.“ Znakomici rzymscy juryści, jak Gajus, Papinianus, Paullus, Ulpianus, Modestinus twierdzą, że w „Lex Dei“ są zestawione prawa rzymskie z prawami pięcioksiągu Mojżeszowego i porównane w celu udowodnienia, że między prawami boskiemi a rzymskiemi nie ma żadnéj sprzeczności.

To podpadało zawsze wszystkim, że prawa pięcioksiągu nie są w „Lex Dei“ przytoczone dosłownie, ani wedle tłomaczenia św. Hieronima, ani Sulpicyusza Sewera, lecz w bardzo obciętéj formie co do myśli, a takiéj licencyi nie byłby sobie żaden autor chrześciański w pracy prywatnéj pozwolił. Takie też przytoczenie tylko dowolne praw mojżeszowych na udowodnienie zgodności obu prawodawstw byłoby bez celu, bo tu każdy mógł jeszcze słusznie nadmienić, że chrześcianie przecież prócz przytoczonych trzymają się jeszcze innych praw mojżeszowych. Ostatecznie w „Lex Dei“ nie występuje nigdzie wybitnie prywatne zdanie autora; mojżeszowe przepisy podane tu są we formie oficyalnéj, któréj ogólna znajomość się tu przypuszcza.

Z tych powodów przyznają uczeni, że „Lex Dei“ jest oficyalnym dokumentem prawnym, który wywołała praktyczna potrzeba pouczania chrześcian w IV wieku: które prawa judycyalne pięcioksięgu zatrzymały swoje znaczenię w chrze-

ściaństwie i jak w obec nich należy się stósować do praw rzymskich. „Lex Dei“ więc byłaby to wedle tego księga prawna cywilna chrześcian w pierwszych wiekach opatrzona w powagę kościelną.

„Lex Dei“ zgadza się co do treści i układu z rzymskiemi księgami pokutnemi. Przestępstwa w jednéj i w drugich idą po sobie w tym samym porządku; i to na pierwszem miejscu homicidium, potem luxuria, furtum, falsum testimonium.

Podobieństwo treści i układu w „Lex Dei“ i w księgach pokutnych każe się domyślać, że „Lex Dei“ nie była bez wpływu na układ ksiąg pokutnych. Że „Lex Dei“ była w Kościele jakby obowiązkową księgą prawną, co widać z licznych jéj rękopisów z owych czasów, ztąd łatwe przypuszczenie, że służyć mogła i za podstawę, kiedy dla forum internum układano księgę prawną w rzymskiem Poenitentiale i kiedy wyznaczano w niem kary na przestępstwa, na które w „Lex Dei“ już były kary wyznaczone.

Nadto odnosi się „Lex Dei“ w tytule VII do rzymskiego prawa dwunastu tablic, kiedy mówi: „jeżeli zaś prawa dwunastu tablic postanawiają, że wolno zabić złodzieja w porze nocnéj, zaś we dnie tylko wtenczas, kiedy się broni, to wiedźcie wszyscy uczeni, że Mojżesz to był, który pierwszy wydał to prawo.“ Karne prawo rzymskie opiera się na prawach d w u n a s t u t a b l i c, jako na pewnéj podstawie. Mają one wiele podobieństwa do dekalogu mojżeszowego, a były kodyfikacyą praw starożytnych z tradycyą pontifeksów. Że te prawa dwunastu tablic miał przed sobą autor „Lex Dei,“ to widać z powyższego cytatu. Ale też nadto nie udowodniono do dzisiaj żadnego bliższego związku między „Lex Dei“ a prawami dwunastu tablic. Że jednakże w ostatniem ważniejsze przestępstwa są wyszczególnione ze zagrożeniem pokuty lub kary publicznéj, ztąd jest rzeczą prawdopodobną, że autor „Lex Dei“ ze swéj strony przejął porządek przestępstw, który znalazł w prawach dwunastu tablic. Na podstawie tego przypuszczenia wyjaśnia się, czemu rzymskie księgi pokutne zgadzają się z prawami dwunastu tablic pod względem układu i następstwa przestępstw.

Prócz r z y m s k i c h (kanonicznych) i a n g l o s a s k i c h (dowolnych) ksiąg pokutnych jest jeszcze trzeci ich rodzaj — księgi f r a n k o ń s k i e, które należą w części do rzymskich, w części są k o m p i l a c y a m i z r z y m s k i c h i a n g l o s a s k i c h k s i ą g p o k u t n y c h.

W księgach pokutnych frankońskich (i to najwięcéj u Kumeana) znajduje się materyał, którego nie ma ani w w iryjskich, ani w anglosaskich księgach pokutnych. Zkąd on wzięty, na to ani Wasserschleben, ani nowsi badacze odpowiedzieć nie umieli.

Ogólnie podają go jako frankoński, ale to nie objaśnia jeszcze źródła, zkąd on wzięty. Od Kolumbana nie mógł być przyjęty, gdyż on przejął do swojéj księgi pokutnéj tylko 17 canones téj materyi, kiedy w innych księgach pokutnych jest ich sto i więcéj.

Kumeana też za ich źródło nie można uważać, gdyż sam on przyznał, że dał tylko „excarpsus,“ a więc zestawił tylko ustawy istniejące. Reszta ksiąg pokutnych frankońskiemi nazwanych nie przychodzi w rachubę przy kwestyi, zkąd materyał jest wzięty, gdyż w nich przeważa materyał anglosaski, a więc partykularny, a z całego ich układu widać, że ich autorowie zużyli materyał wszystkim wspólny. Ten tedy wspólny materyał nazywa Kumean i pokrewni jemu materyałem „secundum canones,“ bo można go w rzeczy samej odnieść do „canones“ starego Kościoła. Materyałem zatem wspólnym tym wszystkim księgom są kanony pokutne, odpowiadające prawu pokutnemu Kościoła.

Wspólny ten zaś materyał znajduje się w księgach pokutnych bez pomięszania z ustawami pokutnemi iryjskiego czyli anglosaskiego Kościoła, to jest w tych księgach pokutnych, któreśmy ze względu na ich treść nazwali rzymskiemi księgami pokutnemi. Z nich tedy czerpali materyał Kolumban, Kumean i inni zakonnicy, autorowie tak zwanych frankońskich ksiąg pokutnych i zestawili go z ustawami pokutnemi anglosaskiemi. Dla tego treść ich jest mieszaniną i nie przedstawia nic oryginalnego w przeciwieństwie do ksiąg pokutnych anglosaskich i rzymskich.

Podawszy potem nasz autor kryterye, po których rozróżnić łatwo księgi pokutne rzymskie od ksiąg treści mieszanéj, podaje rezultat badań swoich w następujących słowach: „widać więc, że rzymskie księgi pokutne odpowiadają w ustawach swoich pokutnych prawu powszechnemu Kościoła i przedstawiają rozwój tradycyjny karności pokutnéj z pierwszego peryodu w peryodzie drugim, podczas gdy księgi pokutne anglosaskie zawierają ustawy pokutne partykularystyczne bez wszelkiego oparcia się o dawniejszą dyscyplinę pokutną, a księgi frankońskie są kompilacyą materyału z ksiąg anglosaskich i rzymskich. Tak tedy trzeba rozróżniać trzy klasy ksiąg pokutnych: r z y m s k i e, a n g l o s a s k i e i mieszane t. z. f r a n k o ń s k i e.“

Na tem kończymy sprawozdanie o cennéj książce i cenniejszym jeszcze rezultacie badań jéj autora, powtarzając, cośmy zaznaczyli na początku pracy, że i dogmatyk i kanonista, historyk i moralista znajdzie w niéj prawdziwą skarbnicę cennego i pożądanego, a dotąd mało jeszcze znanego materyału.

Kwestye teologiczne.

O rozdawaniu Komunii świętéj. Czy wolno każdemu, każdéj chwili, na każde żądanie udzielić Komunią św.? Dzieją się pod tym względem szczególniejsze praktyki, które ani z istotą Najśw. Sakramentu, ani z duchem pobożności zgadzać się nie zdają. I tak, nie mówiąc już nic o osobliwszéj pobożności niektórych osób, które nie mogą być na Mszy św., jak tylko odprawionéj przez własnego spowiednika, i Komunii św. przyjąć nie chcą, jak z jego rąk, — to czyż godzi się kapłanowi udzielać natychmiast Komunią św., skoro drugi odszedł co dopiero od ołtarza, rozdawszy Komunią, zwłaszcza gdy te osoby już były wonczas w Kościele, słyszały dzwonienie do Komunii św. i bez żadnego racyonalnego powodu, dla swego widzimisię nie poszły do Stołu Pańskiego — albo czyż godzi się co kilka lub kilkanaście minut dla jednéj lub kilka osób, przychodzących w niejednym czasie do kościoła, spieszyć się z udzieleniem Komunii św.? Czyż w takich i podobnych przypadkach odmowa ze strony kapłana nie jest zupełnie na miejscu?

O d p. Odpowiednio do idei ofiary w Now. Zakonie powinna być Komunia św. udzielana podczas Mszy św., per modum sacrificii, ztąd też jest to ogólną regułą, że wierni przyjmują Komunią św. podczas Mszy św., bezpośrednio po Komunii celebransa. Mówi bowiem Rytuał rzymski: „Communio autem populi intra missam statim post communionem sacerdotis celebrantis fieri debet.“ Tak samo i Sobór Tryd. wyraża życzenie, aby na każdéj Mszy św. o b e c n i w i e r n i przyjmowali Komunią św. nie tylko duchowo, lecz i sakramentalnie, aby tem obfitsze owoce z Najśw. Ofiary pozyskać mogli: „Optaret quidem sacrosancta Synodus, ut in singulis missis fideles adstantes non solum spirituali affectu, sed sacramentali etiam Eucharistiae perceptione communicarent, quo ad eos sanctissimi hujus sacrificii fructus uberior proveniret“ (Sess. 22 c. 6). Rytuał rzymski podaje powód téj większéj korzyści duchowéj, że i oracye Mszy św. po Komunii św. nie tylko do kapłana, lecz i do wszystkich komunikujących się odnoszą: „Cum orationes quae in missa post communionem dicuntur, non solum ad sacerdotem sed etiam ad alios communicantes spectent.“ Życzenie to Soboru

Trydenckiego i reguła, postawiona przez Rytuał rzymski, zgodne są z pierwotną karnością Kościoła, jak się to przekonać można z pism Ojców św., z traktatu Benedykta XIV de Sacr. Missae, z katechizmu Soboru Tryd. p. I cap. 4 n. 60 i 61. Od téj reguły zachodzą jednak wyjątki; tak rzymski, jak i dyecezalne rytuały mają osobny formularz do udzielania Komunii św. extra Missam. Również i Kongregacya św. Obrz. in u. Januens. z d. 7 grudnia 1844 w pewnym przypadku, gdzie proboszcz wzbraniał się zasadniczo expleto sacrosanctae Missae sacrificio Komunią św. udzielać, na communem et universalem praxim Ecclesiae wskazała. Rytuał to sam uznaje, mówiąc: „nisi quandoque *ex rationabili causa* post missam sit facienda.“ Z powodów więc ważnych można odłożyć Komunią św. aż po ukończeniu Mszy św. Lecz czyż i przed Mszą św. można to czynić? Pod tym względem Stolica św. była surowszą, a Merati przytacza dekret św. Kongr. Wizyty apost. wydany za Urbana VIII, zakazujący tego wyraźnie z wyjątkiem *magnae necessitatis*. Komunia ś. bowiem dana przed Mszą ś. pociąga za sobą to, że ozięblejsi opuszczą wnet kościół po Komunii ś., a przez to ubliżają Sakramentowi. Nadto ten rodzaj Komunii trudno powiązać z Mszą i Komunią kapłana. Ponieważ późniéj żadnego zakazu nowego nie wydano, autorowie poważni jak Baldeschi, Le Vavasseur i de Herdt twierdzą, że powód upoważniający do udzielenia Komunii św. przed Mszą nie potrzebuje być ważniejszy, jak do Komunii św. po Mszy św.

Z tego więc wypływa, że chwilą jedynie stósowną i przepisaną do rozdzielania Komunii św. jest we Mszy po Komunii kapłana, że jednak dla powodu rozumnego można ją udzielić przed Mszą, a zwłaszcza bezpośrednio po Mszy św., że kapłan udzielający w innym czasie Komunią św. winien osobę, która tego żąda, pytać się o powód. Potępić zatem należy: 1) praktykę kapłanów, co dają Komunią św. bez przyczyny rozumnéj i ważnéj po za Mszą św. każdéj osobie, jaka tylko o to prosi; 2) jako też praktykę tych, co po za sumą (gdzie jest jeden kapłan) odmawiają Komunią w innym czasie osobom, domagającym się rychlejszéj Komunii ś. dla ważnéj przyczyny (cfr. nasz artykulik o tym przedmiocie Roczn. III str. 65).

Rozumne powody takie zachodzą wtenczas, gdy penitenci długi czas czekać musieli na spowiedź i podczas tego czekania jednéj i więcéj Mszy św. wysłuchali, a obawiać się nie potrzeba, aby natychmiast po Komunii św. wybiegli z kościoła; gdy wielu penitentów przystępuje do Spowiedzi św., a tylko nie wielu lub jeden ksiądz celebruje; nauczyciel, który ma późniéj lekcye w szkole, matka, która małe dzieci w domu samo zostawiła itp.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Wspomniany przez nas w ostatnim Nr. okólnik św. Propagandy do wikaryuszów apostolskich w Chinach i krajach sąsiednich, zalecający im odprawianie synodów, brzmi jak następuje:

Illme et Rme Domine!

Quos ex Decreto dato die 23 Iulii anno 1879 Sacra haec Congregatio Christano nomini propagando fructus perceptura perseserat, eos uberrimos modo collegisse laetatur. Conventus enim Vicariorum Apostolicorum in quinque determinatis Imperii Sinensis regionibus rite habiti sunt; plura quae ad uniformitatem obtinendam, praesertim quoad disciplinam, faciunt, in iis sunt praescripta; acta ipsa Synodalia Romam missa in Emorum Patrum comitiis rite examinata, rursusque Vicariis Apostolicis cum opportunis emendationibus restituta fuerunt; ac tandem Instructio iisdem Praesulibus data est die 18 Octobris 1883, qua normae generales exhibentur plurimis disciplinae capitibus accommodatae.

Quoad regna Sinensi Imperio adiacentia dolendum est Vicarios Apostolicos regionis Tunquinensis non potuisse ob rumores belli, quod postea exarsit, una simul statuto tempore convenire, ut de rebus suis agerent; quod quidem eos esse, pace composita remotisque periculis, facturos non est dubitandum. Deficientibus autem actis Conventus Tunquinensis, acta quoque Cochinchinensis et Siamensis regionis ad examen non fuerunt vocata. Verum istorum Vicariatuum necessitatibus videtur satis pro tempore fuisse consultum per commemoratam Instructionem quae potiores comprehendit resolvitque quaestiones quas istas Missiones aeque ac Sinenses respicere compertum est.

Ab eadem autem Instructione aliud haud spernendum emolumentum descendere apparet; cum enim ea complectatur gravissima monita de Clero sive europaeo sive indigeno, de Seminariis, de Scholis et Collegiis, de Cathechismo et Cathechistis aliaque permulta quae ad conversionem gentium et christianorum sanctificationem pertinent, materia suppeditatur amplissima, circa quam pietas et sapientia Praesulum in futuris Conventibus versari poterit pro novis resolutionibus seu decretis condendis.

In decreto anni 1879 Synodis ipsis statuere concessum erat, quo loco et tempore subsequentes Conventus haberi et qui ex Vicariis Apostolicis praesidere eisdem deberent. Ast factum est ut nonnullae Synodi hoc tempus futuri Conventus determinare prorsus omiserint, aliae quinquennii terminum proposuerint, ea autem quae in regione Hong-Kong locum habuit rem huic Sacrae Congregationi decernendam reliquerit. Profecto si quinquennii terminum assignare placeat, novi Conventus futuro anno convocandi essent, iuxta regulam in eodem Decreto assignatam, nempe vel a Vicario Apostolico in antecedenti Synodo determinato, vel ab eo Praesule, qui inter alios eiusdem regionis Antistes a consecratione Senior esset.

Verum non abs re est animadvertere, quod licet Sacra haec Congregatio istarum Synodorum frequentiam exoptet, ideoque singulis quinquenniis eas convocari consuleret; tamen cum nondum omnia civilium perturbationum pericula evanuerint, cauto opus est, ne Synodi tunc celebrentur, cum Episcoporum Conventus suspicionis causam Ethnicis praetendere possint, eos contra auctoritatem civilem aliquid esse molituros, et ideo odium contra religionem christianam excitandi occasio evadant. Quapropter visum est opportunum eorumdem Praesulum prudentiae relinquere, ut collatis per litteras inter se consiliis videant, quo opportuniori tempore convocatio per Praesides fieri debeat; idque Sacrae Congregationi significent.

Quod autem spectat ad Regionem Cochinchinensem et Siamensem, cuius acta, ut supra dictum est, non fuerunt examinata, Sacrorum Antistites, qui novo conventui intererunt, iam latas resolutiones et decreta expolire et opportunis additamentis augere studebunt; ut cum ad hanc Congregationem eadem delata fuerint, una cum aliarum Regionum actis Sacri Emorum Patrum Consilii iudicio subiiciantur.

Hic vero nova regionum series subiungitur prout ex Vicariatuum Apostolicorum ab anno 1879 facta divisione, vel ex speciali aliquorum Vicariorum petitione eaedem constitutae sunt:

Pro Imperio Sinensi

1. Regio Tchely (Septentrionalis Meridio-Occidentalis, Orientalis) Leautoung seu Mandchuria, Mongolia (Centralis, Orientalis, Occidentalis).

2. Regio Chan-tong, Chansy, Chensy, Kan Sieu.

3. Regio Hou-pe (Orientalis, Occiduo-Septentrionalis, Occiduo-Meridionalis), Ho nan (Meridionalis), Hou-nan (Meridionalis, Septentrionalis), Tche-Kiang, Kiang-Nan, Kiang-Si (Septentrionalis, Meridionalis).

4. Regio (Sut-chuen) (Septentrio-Occidentalis, Orientalis, Meridionalis), Yunnan, Kuit-cheu et Thibet.

5. Regio Kuant-toung, Kuang-Si, Hong-Kong, Fokien et Amoy.

Pro Regnis Sinis adiacentibus.

1. Regio Cochinchina (Orientalis, Occidentalis, Septentrionalis), et Cambodia.

2. Regio Tunquinus (Meridionalis, Centralis, Orientalis, Occidentalis, Septentrionalis).

3. Regio Peninsula Malacca, Siam Orientalis, Birmania (Orientalis, Septentrionalis, Meridionalis).

4. Regio Iaponia (Septentrionalis, Meridionalis), Corea.

Haec erant Amplitudini Tuae significanda; data vero occasione libenter utor ut omnia fausta tibi a Domino adprecer.

Romae. Ex Aedibus Sacrae Congregationis de Propaganda Fide, die 16 Aprilis 1884.

Ioannes Card. *Simeoni*, Praefectus.

DOMINICUS Arch. Tyrensium,
Secretarius.

Piśmiennictwo kościelne.

Nakładem E. Siedzieńskiego, w drukarni F. Chocieszyńskiego w Poznaniu wyszła nowa książka do nabożeństwa p. t.: **Chwała Boża**. „Zbiór nabożeństwa katolickiego, mieszczący w sobie: dwa sposoby słuchania Mszy św., nabożeństwo do spowiedzi i Komunii św., nabożeństwo do Trójcy przenajświętszéj i do Najśw. Maryi Panny, do Świętych Pańskich i Aniołów Bożych, do Najsłodszego Serca Jezusowego, modlitwy o śmierć szczęśliwą, na główniejsze uroczystości roczne, oraz pieśni kościelne“ — str. XVI i XV, i 672 — wydanie ozdobne na welinowym papierze. Jest to bardzo obfity i z trafnem zrozumieniem rzeczy ułożony zbiór modlitw na wszelkie okoliczności w religijnem życiu Chrześcianina. Zbiór ten zaleca się wielką ilością modlitw kościelnych z łacińskiego przełożonych, modlitw, do których przywiązane są odpusty, i ułożonych przez Świętych P. Książeczkę tę możemy szczerze polecić.

Wydawnictwo dzieł ascetycznych słynnego Jezuity Mikołaja Łęczyckiego, podjęte przez OO. Jezuitów w Krakowie a specyalnie przez O. Rudolfa Hoppe, pomnożyło się w ostatnich dniach o drugą książkę **„De mediis conservandi Spiritus** seu de mediis ad virtutes initio vitae spiritualis acquisitas postea conservandas et augendas.“ Jest to niejako dalszy ciąg pierwszéj książki: *De meditationibus rerum divinarum* recte peragendis, praesertim in *recollectione octiduana.* Autor, podniósłszy duszę w pierwszéj książce przez rekolekcye do pogardy rzeczy ziemskich a umiłowania rzeczy boskich, wskazuje jéj w drugiéj, w 15 rozdziałach sposoby i środki, jak zdoła uniknąć wszelkich grzechów a pozyskać, utrzymać i pomnażać w sobie cnoty. Nie podajemy szczegółowéj treści, lecz zachęcamy każdego z czytelników: tolle et lege, bo tak znakomitego kierownika duszy bodaj w kim innym znajdą. Mybyśmy życzyli, aby te złote nauki w książkach pobożnego Jezuity zawarte, pociągały ku sobie jak najliczniéj dusze i przynosiły im zbawienny pożytek.

Ks. Fran. Walczyński, wikaryusz katedralny w Tarnowie, miłośnik i znawca muzyki, wydał swym nakładem *Śpiewnik kościelny*, ułożony na podstawie najlepszych śpiewników i wielu innych źródeł autentycznych. Zawarte są tam najużywańsze pieśni na wszystkie pory roku kościelnego. Tekst pieśni przejrzany dokładnie, z błędów poprawiony, z dodatków niepotrzebnych oczyszczony. Melodye podane są w układzie dwugłosowym i zastósowane do sił młodego wieku. Opracowanie téj części przez autora jest bardzo staranne. Cena egzemplarza kosztuje u autora 1 złr., 70 cent. zaś dla młodzieży szkolnéj.

KRONIKA dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Za przykładem niektórych proboszczów rządowych w Śląsku, którzy, otrzymawszy znaczne pensye dożywotnie opuścili nawiedzone przez siebie parafie, chciał także pójść w archidyecezyi naszéj rządowy proboszcz Kick w Kamionnie, pochodzący ze Śląska. Zgłosił się on do dozoru kośc. i oświadczył gotowość ustąpienia z Kamionny, jeśli otrzyma dożywotnią pensyą w ilości 4,500 marek rocznie. Dozór kościelny nie zgodził się na tę propozycyą. Za pośrednictwem komisarza rządowego do administracyi majątku archidyecezalnego, p. Perkuhna udał się Kick ze swym wnioskiem do ks. dziekana i szambelana Hebanowskiego w Lwówku, ale i tu otrzymał odpowiedź odmowną. Słuszna, aby rząd, wprowadziwszy p. Kicka do Kamionny, dał mu utrzymanie, a nie beneficyum w Kamionnie, które objął w posiadanie wbrew prawom kanonicznym i którego dochody służyć mają na utrzymanie prawowitego dusz pasterza.

Dyecezye polskie. W najnowszéj kurendzie ordynaryatu krakowskiego czytamy, że, według decyzyi udzielonéj Najprzew. Biskupowi krakowskiemu na audyencyi przez Ojca św., z modlitw nakazanych do odmawiania po każdéj mszy św. cichéj oprócz Zdrowaś Maryo także i Salve Regina w języku polskim odmawiane być mogą — versus zaś i oratio w języku łacińskim.— O. prowincyał zakonu Bernardynów otrzymał z Rzymu indult na 2 lata, na mocy którego może Rusinów Unitów w Galicyi przyjmować do swego zakonu. Indult ten brzmi:

„SSmus D. N. Leo divina providentia Papa XIII referente subscripto Secretario S. Congregationis de Propaganda fide pro Negotiis Orientalibus, omnibus mature perpensis et de speciali gratia facultatem oratori benigne tribuit: admittendi adolescentes rutheni ritus in Ordinem Franciscalium Min. Observantium, ita tamen *ut iidem ritus latini praescriptionibus a die ingressus se in omnibus conformare valeant*, donec aliter ab Apostolica Sede decernatur, *quin idcirco a rutheno ad latinum ritum transire unquam censeantur.* Voluit autem Sanctitas Sua, ut in iisdem admittendis omnia et singula ad amussim serventur quae a. s. m. Pio Papa IX decreta fuerunt etiam quoad testimoniales Ordinariorum litteras requirendas. Presentibus *ad biennium* valituris, quibusvis in contrarium minime obstantibus.

Datum Romae ex Aedibus ejusdem S. Congreg. die 20 maji 1384.

(L. S.) *S. Cretoni*, Secret.

Dotychczas w myśl konkordyi z roku 1863/64 nie było wolno przyjmować zakonom łacińskim w Galicyi Rusinów, chociaż kandydatów nigdy nie brakło z powołaniem zakonnem; Biskupi zaś ruscy niechętnie dawali na to pozwolenie. Obecnie ta zapora upadła. Dobrze będzie, jak Rusini w zakonach łacińskich, nauczywszy się karności prawdziwie zakonnéj, i gorliwości w służbie Bożéj i około dusz ludzkich nabywszy, pracować pomogą w swym narodzie nad ustaleniem unii i stawiać zapory przeciwko niebezpiecznym agitacyom schizmatyckim. Rzecz ta i z drugiéj strony wielką ma wagę, bo gdy się znaczniejsza liczba Rusinów w zakonie OO. Bernardynów wykształci, będą mogli objąć jeden z ich klasztorów i tam w obrządku swym wschodnim odprawiać nabożeństwo i dzieło unii pomiędzy ludem utwierdzać. Zakon zaś seraficki otrzymałby w ten sposób nowy konar i zasiliłby się nowym zastępem pracowników seraficznych. Indult też udzielony został w téj myśli i z tem gorącem życzeniem przez Ojca św., jak to poświadcza ustęp z listu Kardynała Simeoni'ego do O. Prowincyała Bernardynów, który brzmi:

.....Conche si è provveduto affinchè, Rutheni non incontrino difficoltà nella osservanza delle regole francescane e in pari tempo *possano riprendere l'osservanza del rito nativo:* quando moltiplicato il numero, la Santa Sede stimasse poterli *riunire tutti e soli in un convento e formarne il principio di un ramo ruteno* del benemerito istituto di s. Francesco etc. etc.

Oby Pan Bóg chciał natchnąć młodzież obrządku ruskiego i w jak największéj liczbie budzić pomiędzy nią powołanie zakonne a OO. Bernardyni oby sprostali tak ważnemu zadaniu!

RZYM. Dnia 7 b. m. udzielił Papież posłuchanie na sali konsystorskiéj zakonnicom i paniom patronkom Stowarzyszenia rzymskiego nieustannéj adoracyi Najśw. Sakr. i aparatów dla ubogich kościołów. Złożyły one w darze Ojcu św. różne aparaty kościelne wykonane misternie, które rozesłane będą do ko-

ściołów ubogich. — Dnia 8 b. m. miała posłuchanie u Ojca św. również na sali konsystorskiej deputacya nauczycieli i uczni ze szkół wieczornych rzymskich, na któréj czele stał jeneralny prezes szkół wieczornych Mgr. Santori, Arcyb. z Seleuki i audytor jeneralny J. Świątobl. Przy wnijściu Papieża odśpiewali znakomicie uczniowie utwór Palestryny „Tu es Petrus“, następnie odczytał prezes adres, na który Papież serdeczną odpowiedział mową, zaznaczając swoją ojcowską troskliwość o szkoły katolickie. W końcu przypuścił Papież wszystkich do ucałowania ręki i nogi. — Tegoż samego dnia udzielił Papież audyencyą specyalną Jenerałowi zakonu ś. Franc. a Paulo i członkom rady tegoż zakonu. — Dnia 11 przybyło do Rzymu 26 pielgrzymów z Jerozolimy, należący do pielgrzymki zorganizowanéj w Monachium. Pomiędzy tymi pielgrzymami jest 3 Amerykanów, 6 z Prus, 6 z Bawaryi, 2 ze Szwajcaryi, 8 z Austryi i 1 z Saksonii.— Biletami Sekretaryatu Stanu mianował Papież: Kardynała Bartoliniego protektorem Kongregacyi hospicium illyryjskiego, którą to godność dzierzył zmarły Kardynał Di Pietro, oraz protektorem stowarzyszenia niem. św. Cecylii, którym aż dotąd był zmarły Kardynał de Luca; Kardynała Ang. Jacobiniego protektorem kolegium kupców rzymskich. — Papież udzielił order św. Grzegorza W. p. Adolfowi Tribouri za wielkie usługi oddane misyom w Indyi. — Biskupi prowincyi kościelnych Turynu, Genui i Vercelli w liczbie 26 wystósowali do Papieża adres z podziękowaniem za encyklikę o masonach. — *Osservatore Romano* pisze, co tu ku ostrzeżeniu powtarzamy: „W ostatnich dniach tak we Włoszech, jak i gdzieindziéj krzątano się gorliwie, aby zwerbować jak najwięcéj akcyonaryuszów dla finansowego przedsięwzięcia, mającego być utworzonego w Londynie pod tyt.: „Association universelle limited.“ Stowarzyszenie to ma rzekomo na oku cele religijne i Watykan miał dać na to swe zezwolenie. Również obiegać mają losy loteryi rzekomo od adwokatów Kuryi pap. pochodzące, do czego również Watykan miał dać upoważnienie. Wobec tego oświadcza Kurya pap., że z temi spekulacyami żadnego nie ma związku, i że nikomu ani upoważnienia, ani nawet polecenia nie dawała.“

Niemcy. Wielką sensacyą wywołało tu nawrócenie jednego z książąt niem. do wiary katol. Książe Fryd. Wilhelm Henryk Ludwik Herman Hanau złożył w Paryżu przed nuncyuszem tamtejszym, Arcyb. de Rende wyznanie wiary i otrzymał Sakr. Bierzmowania. Książe liczy lat 42 i jest synem ostatniego elektora heskiego i jego morganatycznéj małżonki, Gertrudy księżnéj Schaumburgskiéj z domu Falkenstein, która przeszła także czasu swego na wiarę katolicką. — W Trewirze zmarł 9 b. m. Biskup sufragan tamtejszy ks. Jan Jakób Kraft; ur. 1808, wyświęcony na kapłana 1832, od r. 1844 był profesorem pastoralnéj w seminaryum dyecez. a od 1846 subregensem, od 1861 kanonikiem a od 1868 Biskupem sufraganem. Rozchorował się podczas udzielania w dyecezyi Sakramentu Bierzmowania.

Francya. *Figaro* się dowiaduje, że akademia francuzka uwieńczy dzieło ks. Lagrange *Vie de Mgr. Dupanloup.*

Belgia. W sobotę 7 b. m. został wyświęcony przez Arcybiskupa mechlińskiego (Malines) na kapłana kleryk seminaryum amerykańskiego dla Polaków w Lowanium, ks. Konrad Guzowski z dyecezyi chełmińskiéj, który po odprawieniu prymicyi w rodzinnéj parafii uda się do Ameryki, aby tam pracować w duszpasterstwie pomiędzy ludem polskim.

Azya. Umarł Biskup w Pekingu Mgr. Delaplace, który od r. 1845 pracował w Chinach jako misyonarz. Biskup ten wielkiego zażywał szacunku w tym kraju.

Australia. Z Dublina telegrafują do *Moniteur de Rome*, że za dwa lata Arcybiskupi i Biskupi w Australii i Nowéj Zelandyi odbyć mają Sobór plenarny, którego przewodniczącym zamianuje Papież w osobie nowego Arcybiskupa w Sidney, Mgra Patrycyusza Moran.

ROZMAITOŚCI.

Przerażającą statystykę pijaństwa w Niemczech podają obecnie pisma publiczne. Corocznie 10 tysięcy ludzi kończy na delirium. 46 proc. w domach karnych więzionych jest opilców. Z więźniów mężczyzn w Niemczech jest 53,6 pr. pijaków okazyonaryuszów, 61 proc. nałogowych. W Gdańsku umieszczonych było w domu roboczym 26 alkoholistów, pomiędzy którymi 3 chorych codziennie 4—5 litrów spijało. W Berlinie na 1,123,000 mieszkańców (włącznie z niewiastami i dziećmi) przypada 11,169 szynkowni (w r. 1860 było ich tylko 3637, w 1870: 5395, w 1879: 7869). W całych Prusach pomnożyła się od 1869—1877 liczba szynkowni i gospód z upajającemi trunkami o 67 proc., w Meklenburgii o 95 proc., w małych państwach związkowych o 109. W Hanowerze jest 250 szynkownni i restauracyi, oprócz tego wielka liczba małych składów, gdzie się wódka sprzedaje, w ogóle około 600. Wedle urzędowych zestawień zachodzi tu rocznie 90—100 przypadków delirium. W roku 1882 ukarano 547 osób a w roku 1883 565 osób za rozliczne występki publiczne w pijaństwie popełnione, przyczem pijaństwo uważano zawsze za powód łagodzący. Straszliwą listę podaje statystyka o dziedziczności opilstwa, jako też o płynących ztąd chorobliwych usposobieniach. W 1880 pomiędzy więźniami w Plötzensee było 363 opilców, z których 53,7 proc. odziedziczyło pijaństwo i choroby różne od rodziców pijaków; 1877—79 pomiędzy 128 epileptycznymi więźniami 20 proc. chorobie téj skutkiem pijaństwa rodziców ulegało. Nadto 25 proc. wszystkich obłąkanych zostało skutkiem pijaństwa. W Gdańsku z 90 przyjętych do zakładu obłąkanych 39 było chorych na delirium tremens. Śmiertelność pijaków jest $3^1/_4$ razy większa, aniżeli ludzi żyjących wstrzemięźliwie. W Berlinie od 1871—80 umierało przeciętnie rocznie 37,4 proc. chorych skutkiem pijaństwa. W Prusach wydarzyło się od 1874—1878 381 samobójstw, spowodowanych przez pijaństwo, w Niemczech w ogóle 46 proc. morderstw, 63 proc. śmiertelnego pobicia, 74 proc. ciężkich uszkodzeń cielesnych, 76 proc. przypadków oporu przeciw władzy, 60 proc. gwałtu niewinności (stuprum), 77 zbrodni przeciw obyczajności, które wszystkie w pijaństwie były popełnione.

Prenumeratę na I tom Kazań i mów ks. Prusinowskiego złożyli: ks. Edmund książę Radziwiłł, ks. Lipski, katedr. wikar. w Pelplinie na 3 egz., ks. Józef Kulik, administrator w Turce (Galicya), ks. Wenz, wikaryusz w Przeworsku (Galicya), ks. Okulicki, Dembno p. Biadoliny (Galicya), ks. Waw. Puchalski, proboszcz i jego wikaryusz ks. Roman Malinowski w Łące p. Łańcut (Galicya), ks. Pięch w Zasowie (Galicya), ks. Dutka, wikaryusz Tuchów (Galicya), ks. Mikuszewski w Lipnicy murowanéj (Galicya), księża Franciszkanie Maciéj Dziurzyński i Józef Szczyrek w Lwowie.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.